

„Czas” wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zależy starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Przenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austriackim	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji innych państw należących do związku pocztowego	28 złr.	7 złr.	3 złr.
Pocztą w państwie Austriackim	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Przenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na przenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopłacone nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Reklamy nadsyłanych nie zwraca się.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie
Austriackim na Czerwiec 2-50

Od 1go Marca do końca Września 1885 8-—

Z przesyłką pocztową w państwie

Niemieckim na Czerwiec 6 marek
Od 1go Marca do końca Września 1885 20 —

Przenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 26 maja.

Najwyższem postanowieniem z d. 13 maja b. r. udzielił Cesarz sankcyi uchwalonemu przez Sejm galicyjski projektowi do ustaw względem regulacji Nowego Brnia, tudzież względem udzielenia z funduszu krajowych pożyczek spółce wodnej na cele regulacji biegów wody między rzeką Wisioką a drogą krajową Dębicko-Tarnobrzeską.

Korespondent nasz wiedeński stręcił już w swym ostatnim liście ogłoszoną w „Polit. Corr.” rozmowę, jaką korespondent „Timesa” miał z hr. Taaffe. Przebieg tej rozmowy był następujący: „Kiedy rozmowa weszła na zbliżające się wybory, wyraził hr. Taaffe przekonanie, że jego większość dozna znacznego wzmocnienia. Niewątpliwie wzrosło także kierunek skrajny, reprezentowany przez Knotza, Schoenerera i t. p., jak niezmieniony antysemityzm, ale znowu nie należy tego uważać, jako wielkie niezrozumienie z tego powodu, że ludzie o krótkowzrocznych tendencjach mniej mogą zaskoczyć dobru rządowi, niż żywieli fluktuacyjni i wahający, które przechodzą od jednego stronnictwa do drugiego. Hr. Taaffe wyraził wątpliwość, czy różnolite grupy, tworzące zjednoczoną lewicę, jeszcze długo będą się trzymały razem i oświadczył, że w ogóle jest bardzo prawdopodobne nowe ukształtowanie się stronnictw w przyszłej Radzie państwa. Rządowi chodzi o to, aby miał do rozporządzenia większość, która by lojalnie popierała go w osiągnięciu jego celu, a tym celem jest wyrównanie narodowościowo różnic przez równomierne uwzględnienie interesów wszystkich narodowości. W kraju, gdzie teorie, mniej zaś uczucia, przesady i materialne interesa dzielą stronnictwa, kompromis jest bardzo trudny, a najwyższem prawem rządu musi być bezstronność.

Prezes ministrów dodał, iż przedłożenia o socyalistach i anarchistach wnieśli znowu w przyszłej Radzie państwa. Pytanie korespondenta, czy traktat extradycyjny z Rosyą jest możliwym, zaprzeczył hr. Taaffe. Niema wątpliwości, że wiele występów dokonanych przez socyalistów i komunistów, należy uważać za zwykłe zbrodnie, a toli w Węgrzech nie mają zaufania do rosyjskiego wywiadu sprawiedliwości, a że względem na Austrię odpada konieczność bliższego zastanowienia się nad tą kwestyą już z tego względu, że Austriya bez Węgier nie może prowadzić żadnej polityki zagranicznej.

Zwołał się J. Exellenty na to, iż tak wiele pism rewolucyjnych i podburzających, rozruchnych na kontynencie, bywa drukowanych w Anglii. Najgorzej dzienniki i pamflety ztamtąd wychodzą. Dzieje się coś podobnego wprawdzie i w Genewie, która wraz z Londynem stanowi główną kwaterę tajemnych stowarzyszeń, podkopujących prawny porządek i wojujących z rządami, powołaniem do utrzymania tego porządku. Hr. Taaffe wyraził jednak nadzieję, że własne smutne doświadczenia, jakie Anglia ze względu na zbrodnie dynamitowe wyniosła, skłoni rząd i naród do mniej względnej stanowiska wobec podobnych spryszeń. Tylko przez zmianę swej własnej odznaczającej się zbyt tolerancyjną polityką, może się Anglia spodziewać, iż spowoduje Stany Zjednoczone Ameryki północnej do wzajemnego zrozumienia międzynarodowych obowiązków.

Znaczący to symptomat, świadczący o wielkiej dezorganizacyi i niepopularności zjednoczonej lewicy, skoro dla jej wybitnego przywódcy, nie można znaleźć okręgu wyborczego. Dr Herbst, postawiony przez komitet niemiecko-narodowy, jako kandydat w okręgu wyborczym Prachatische przeciw ks. Adolfowi Schwarzenbergowi, wcześniej się przekonał, że w tej walce wyborczej ulegnie. Zagrożonemu w Prachaticach przywódcy chcieli zabezpieczyć następnie mandat w Szluknowie, lecz tu zbyt wielu zwolenników liczy już Pickert, zwolennik dr. schürferen Tonart, który też nie chciał ustąpić wobec Herbst, mimo, iż ofiarowano mu mandat z Libera. Gdy się przeto ostatecznie spostrzeżono, iż Herbst utracił grunt w Czechach, i że kandydaturę jego tam przeprowadzić będzie niepodobniestwem, postawił go wreszcie komitet wyborczy niemiecko-liberalny w śródmieściu wiedeńskim, ofiarując mu tamże czwarty mandat o bok dotychczasowych posłów Jaquesa, [Koppa i Weilfola. Wątpliwie, że się o ten mandat Wra-betz i Lederer cofnęli swe kandydatury na rzecz Herbst, który natychmiast na ręce przewodniczącego komitetu przesyłał pismo, a w niem dziękując za to, „zaszczytne odznaczenie i upatruje w niem najpiękniejszą nagrodę za swą sumienną działalność parlamentarną.”

Kolegium czeskich mężów zaufania ogłasza z werwą i patryotycznym zapalem zredagowaną odezwę wyborczą, podpisaną przez Riegera, jako prezesa, tudzież przez Zeithammera i Trojana, jako wiceprezesów. Odezwa kończy się wyrażeniem

niem nazwisk zaleconych wyborcom kandydatów na poszczególne okręgi.

W Bernie ogłoszono kandydaturę Chlumeckiego i burmistrza Winterhollera. Chlumecky w swojej mowie kandydackiej, zaznaczył z góry swoje konserwatywne i umiarkowane zasady. Mowca nakreślił sytuację polityczną w chwili, gdy u steru rządów stanął gabinet Taaffego, ubolewał nad zaostreniem się narodowościowych sporów, wskazywał „na niebezpieczeństwo dla konstytucyi i państwa, gdyby większość przy nowych wyborach używała w parlamencie dwie trzecie głosów” i oświadczył, iż wiernie i niewzruszenie trzyma się będzie austriackiej idei państwa. „Polityczne namiętności i skrajne dążności nie są zdolne nie pozytywnego stworzyć; naszym zadaniem — rzekł w końcu mowca — powinno być: zyskiwać sobie coraz więcej przyjaciół, a nie odpychać ich od siebie.”

Gabinet angielski przebywa w tej chwili pewien rodzaj wewnętrznego przesilenia w kwestyi irlandzkiej. Radykalni członkowie jego: Dilke, Chamberlain i Shaw-Lefevre, sprzeciwiają się zamysłowi kolegów grupujących się około Gladstona, aby przedłużyć bil przeciw przestępstwom agraryjnym w formie łagodniejszej. Radykalna część gabinetu żąda zupełnego zniesienia wyjątkowego ustawodawstwa. Godzą się oni tylko na uchwalenie bilu złagodzonego na rok jeden, w przeciwnym razie grożą wystąpieniem z gabinetu. Tymczasowo odroczone ostateczne postanowienie w tej sprawie do pierwszego tygodnia po Zielonych Świątkach.

W sprawie afgańskiej przewidziano już można, że gabinet Gladstona ulegnie wszelkim żądanom, z jakimi Rosya dotąd wystąpiła. Jedyną rzeczą, o jaką jeszcze chodzi Anglii, jest, aby Rosya rzekła się niedowzmaczanie wszelkich aspiracyi do Afganistanu. Do zrobienia tej koncesyi nie okazuje Rosya najmniejszej ochoty, i wypadnie może gabinetowi angielskiemu uleść jeszcze i w tym punkcie.

Projekt do traktatu międzynarodowego względem żeglugi na kanale sueskim i neutralności tegoż kanału, opracowany przez Wydział komisji kanału sueskiego, obradującej w Paryżu, podajemy poniżej.

Plenum komisji ma się zebrać w ciągu bieżącego tygodnia, żeby nad nim obradować. Co do wszystkich 14 artykułów opracowanego projektu, panuje już powszechna zgoda, z wyjątkiem artykułu 10, oddającego nadzór nad ścisłem dopełnieniem postanowień mającej zstąpić do użycia, międzynarodowej komisji, złożonej z reprezentantów wszystkich mocarstw pod przewodnictwem delegata tureckiego. Temu sprzeciwia się Anglia, i pragnie, aby nadzór oddać Egiptowi. W kołach politycznych utrzymują, że pobyt lorda Roseberry w Berlinie, który przybył tam pod pozorem oddania prywatnej wizyty hr. Herbertowi Bismarkowi, ma na celu zjednanie ks. Bismarka dla projektu angielskiego, i zarazem przyspieszenia ostatecznych formalności, które konwenyja finansowa egipska mają dopełnić. Zdaje się jednak, że ks. Bismark pójdzie w sprawach tych raczej ręką w rękę z Francją, i będzie się starał utrzymać antagonizm między ostatnią a Anglią. W ten sposób obrady nad wolną żeglugą kanału sueskiego i neutralnością jego na przypadek wojny mogą się jeszcze znacznie przedłużyć.

Wspomnieliśmy już o jednej z poprawek senatu francuskiego do nowej ustawy wyborczej, żądającej, aby obcych wyłączyć z liczby mieszkańców, na której oparta jest ilość deputowanych, jaką parlament ma wybierać. Oprócz tego przyjął senat jeszcze drugą poprawkę, orzekającą, że książąt dawnych domów panujących, do Izby deputowanych wybierać nie można.

Śmierć Wiktora Hugo wywołała kilka manifestacji politycznego znaczenia. Będzie on pocho-wany kosztownością państwa, za czem w Izbach przemawiali Brisson i Freycinet, opierali się zaś tam Cassagnac i Bandry d'Asson imieniem swych stronnictw.

Izba deputowanych włoska, pomna na to, że kiedy wiadomość o śmierci Garibaldea nadeszła do Paryża, francuska Izba deputowanych zawiesiła na znak uczczenia dalsze posiedzenia, wyraziła także swe sympatyje dla zgasłego poety francuskiego, i przesyłała zawiadomienie o tem Izbie francuskiej.

Mancini miał już zamiar podania się do dymisji z powodu skreślenia 10,000 frank. z budżetu spraw zagranicznych. Depretisowi udało się odwieść go od tego zamiaru. Zdaje się, że Mancini chciał użyć drobnej pobudki do ustąpienia, nie czekając na ważniejsze. W Massawie bowiem wojska, którym niedawno wysłano posiłki, są dotąd w bardzo niemiłym, nawet niebezpiecznym położeniu. Abissynia nie tylko nie chce się skłonić do żadnych koncesyj, ale zajęła owszem wyraźnie nieprzychylną względem Włoch stanowisko. Politykę kolonialną włoską w południowej części morza Czerwonego uważają we Włoszech za przedsięwzięcie zachwiane, a Manciniemu trudno się pewno będzie obronić ponownym zaczepkiem opozycji.

Lord Roseberry przybył w piątek późno wieczorem do Berlina i odbył jeszcze tej samej nocy długą naradę z Herbertem Bismarkiem, a następnie z hr. Hatzfeldem. Wynika ztąd widocznie, że ma jakąś misję. W Berlinie utrzymują, że przysłana została w celu umówienia *modus vivendi* w sprawie konwenyji finansowej egipskiej. Anglia nie może czekać aż do jesieni na zatwierdzenie konwenyji przez Izby i chciałaby już teraz umożliwić zaciąganie pożyczki.

KORESPONDENCYA „CZASU.”

Lwów 25 maja.

Niedawno objeżdżał górne dorzecze Dniestru, Stryja i Sanu starszy radca leśnictwa Jan Salzer, który z. r. w jesieni wraz z ministrem rolnictwa hr. Falkenhaynem zwiędził już okolice Galicyi dotknięte powodzią. Podróż zeszłoroczna miała na celu, jak wiadomo, studjowanie kwestyi zalesień, jako jednego z najdziałniejszych środków zapobiegawczych wobec peryodycznych klęsk powodziowych. Minister hr. Falkenhayn nie dotarł w r. 1884 do tych okolic górskich powiatu Staromiejskiego i Tureckiego, które zwiędził teraz radca Salzer w towarzystwie znanej krajowej powagi na polu zalesień, starszego komisarza leśnictwa p. Holowkiewicza. Podróż radcy Salzera wyprzedziła tylko na kilkanaście dni wyćieczkę radcy Dra Lorenza, która, jak donosiliśmy, zostaje także w związku z naszymi sprawami kultury krajowej. Z podróży obu tych delegatów ministerjalnych niewątpliwie wynika, że sprawa regulacyi rzek naszych bynajmniej nie poszła w zapomnienie, jak to w czasie kampanii wyborczej nasze koła opozycyjne przedstawiały.

W najbliższej przyszłości można oczekiwać dalszego ożywienia się akcyi melioracyjnej przy pomocy krajowej i państwowego funduszu melioracyjnego. Obecnie w ministerstwie poruszono plan nowego przedsiębiorstwa melioracyjnego na tej samej podstawie opartej, na jakiej przed rokiem Sejm oparł siedm ustaw melioracyjnych. Wiele gmin z okolic Brzeżan i Podhajec wniosło do ministerstwa, a raczej aż do Tronu prośbę o wzięcie ich pod opiekę wobec peryodycznych wylewów Złotej Lipy. Petentom zdaje się, że stawy w tamtejszych okolicach sprawiają powódzie, więc chcieliby wyjednać formalne zniesienie tych stawów. Rzecz naturalna, że żądanie takie niema sensu. Ministerstwo jednak już teraz objawia gotowość dania pomocy z państwowego funduszu melioracyjnego, jeżeli zawiąże się tam spółka wodna, a kraj ze swojego funduszu melioracyjnego poparczy użyczu.

Wydział krajowy z Towarzystwem tatrzańskim zapewnił już, jak w swoim czasie pisałem, lokal dla nowego oddziału szkoły snycerskiej w Zakopanem (oddziału budownictwa i stolarstwa). Wskutek tego ministerstwo przystąpiło już do organizacyi tego zakładu, mianując naczynielem Juliusza Kallaya, galicyjanina, który odbył świetną praktykę w budownictwie obok Hausena przy budowie gmachu Rady państwa. Hansen jaknajgorzej zalecił mianowanie Kallaya. Obowiązek dostarczenia bezpłatnego lokalu dla nowego oddziału szkoły w Zakopanem nie jest na zawsze przyjęty. Skoro tylko z dwuletniego przynajmniej istnienia i rozwoju nowego oddziału poznać będzie można dokładnie potrzebę pod względem trwałego umieszczenia, ministerstwo zarządzi wystawienie osobnego budynku kosztem skarbu państwa. Szkoła w Zakopanem pięknym rozwojem swoim zasłużyła sobie na wszelkie poparcie. Niedosć uznania jest dotąd znakomita zasługa jej kierownika p. Franciszka Neuzila, który choć początkowo obcy krajowi, wziął się do dzieła z prawdziwym zamiłowaniem i wszelkimi siłami swej fachowej wiedzy pracuje dalej w raz obranym kierunku.

Gmina Ulanów prosiła ministerstwo o urządzenie mostu żywego na Sanie. Ministerstwo bynajmniej nie zapoznaje potrzeby tego mostu, ale ożnamiło, że skarb państwa na razie nie może przyjąć nowych zobowiązań finansowych, dopóki nie zostanie dokonana kosztowna budowa pilniejszych mostów: pod Pustynią (na Wiśle), pod Leżachowem i Olchowcami (na Sanie) pod Gorzycami (na Łęgu), pod Mielcem (na Wiołce) pod Trynczą (na Wiołce) i pod Żórawnem (na Dniestrze).

Namiestnictwo zaasygnowało powiatom powodzi nawiedzonym resztę rozporządzonej soli spiżowej. Otrzymały powiaty: Brzesko 80 centnarów metrycznych, Dąbrowa 70, Dobromil 20, Jarosław 50, Kraków 50, Mielec 100, Nisko 40, Rohatyn 50, Tarnów 73, Żywiec 50.

Wiedeń 22 maja.

(?) Wiadomość, przez niektóre dzienniki podana, jakoby rząd jeszcze przed zwolnieniem Rady państwa miał zamiar odpowiedzieć na podwyższenie cla od żyta ze strony Niemiec, w drodze reformy taryfy cłowej, a to na mocy § 14 ustawy z dnia 21 grudnia 1867, okazuje się już z tego powodu nieprawdziwą, ponieważ ustawodawstwo węgierskie nie zna podobnego prawa, jakie przyznaje władzy egzekutywnej austriackiej zwyczajowa ustawa. Ponieważ zaś wszelkie sprawy cłowe jedynie za wspólnym porozumieniem się obu części monarchii mogą być załatwiane, ztąd wynika ten wniosek, że cała ta sprawa dopiero w jesieni będzie mogła być przedmiotem obrad i postanowień.

Nie ulega jednak wątpliwości, że deputowani niemieccy wezmą owo podwyższenie cłowe za assumpst do podniesienia tak ulubionej myśli związku cłowego Austrii z Niemcami. Rzecz jest tak łatwa do sformułowania. Potrzebuja oni powołać się na to, że państwa pod względem politycznym tak ściśle związane, jak Niemcy i Austriya, nie mogą stać na stopie wojennej pod względem polityki handlowej. Tego samego przedmiotu dotyczący wniosek Richtera, który w ostatniej kadencyi Rady państwa nie przyszedł pod obrady, będzie — zapewne w odmiennej formie — wskrzeszony.

Chaos, jakim jest początek każdego rachnu wyborczego, zaczyna powoli przybierać pewne widoczne i namacalne kształty.

Widoczne jest przedewszystkiem już teraz, że „zjednoczona lewica” utraci co najmniej 25 man-

datów. W Tyrolu, gdzie wyborcy wielkiej własności wybierali dotąd posłów tej partii, grozi lewicy zupełna utrata mandatów tej kuryi. W kilkunastu Austrii wypadły wybory prawyborów w kilku okręgach na niekorzyść dotychczasowych deputowanych z lewicy. I tak w Mistelbach nie ma nadziei wybrania dotychczasowy posel Dr Granitsch.

Charakterystycznym jest symptomem, że nawet przywódcą antysemitów Schönerer niema nadziei wyboru w Zwettl, gdzie albo klerkalny kandydat Knab, albo hr. Fürstenberg będą obrani. W Wiedniu samym stoi partya demokratów góra. Wybór prawyborów w jednym z największych przedmieść w Währing, jest charakterystycznym tego symptomem. Jest rzeczą możliwą, że lewica jedynie kilka mandatów wiedeńskich utrzyma, zaś reszta dostanie się w ręce „demokratów.”

Ci „demokraci” wiedeńscy, to roślina możliwa jedynie na gruncie wiedeńskim. Nie jest to demokracja czerwona innych wielkich miast, n. p. Paryża, jest to raczej zastęp ludzi, walczących głównie w imieniu interesów materialnych poszczególnych stanów miejskich i zawodów. Charakter tych ludzi jest z natury rzeczy i wskutek międzynarodowego składu Wiednia, a szczególnie niższych jego warstw, raczej kosmopolitycznym, niż narodowym, a jeżeli dzisiaj „demokraci” wiedeńscy zaakragują swoje mowy frazesem o uczciu narodowości niemieckiej, to nie trzeba tego brać na seryo.

Jest to ein Schlager, tak, jak tysiące innych. Ludzie to, którzy dotąd występowali jedynie na arenie interesów lokalnych, miastowych, i którzy zawiądzają będą swój wybór trofemem w Izbie Rady miejskiej zebrał. Czy nabytek ich będzie dla parlamentu z korzyścią połączony trudno ocenić.

Działając, albo udając, że działają w imieniu ludzi w większej części pracujących ciężko na zarobek, wytworzyli oni sobie osobny rodzaj walki — walki nie przeciw zasadom lub polityce, ale przeciw osobom, a szczególnie prywatnym stosunkom przeciwników. Ten rodzaj walki odpowiadał uczuciu zawiści niższych klas i tej potrzebie scen skandalicznych i efektownych, jaką czuje każde wielkie miasto, a przedewszystkiem Wiedeń. Nie ulega wątpliwości, że w Radzie państwa demokraci już dla samego efektu, o który im przede-wszystkiem chodzi, przylączyli się do żądania kodyfikacyi języka niemieckiego, jako języka państwowego, co będzie zapewne pierwszym przedmiotem poruszoną przez deputowanych niemieckich.

Oprócz Wiednia grozi złączonej lewicy największa utrata mandatów w Czechach i to głównie w grupie Izby handlowych i w kuryi wielkich posiadłości, a to w skutek zmian ordynacyjnych wyborczych tych grup.

Znaczący wypada także wielki wpływ, jaki wywiera duchowieństwo na obecne wybory. Oprócz listów pasterskich arcybiskupa wiedeńskiego, biskupów w Linzu i w St. Pölten, wydali także listy pasterskie biskupi w Lublanie i w Lavant, polecając duchowieństwu branie udziału w wyborach. Jest to symptom dowodzący, że sfery kościelne mają zamiar w przyszłej Radzie państwa wystąpić czynnie i chcą połączyć do tego celu jak największą ilość oddanych sobie posłów.

Wszelkie usiłowania połączenia żywiołów konserwatywnych z liberalnymi pod sztandarem zagrożonej narodowości niemieckiej, okazały się, jak to w jednym z ostatnich listów przewidywałem, bezskutecznymi. Żywioły konserwatywne wszędzie są góra a liberalne pogarszają swoje stanowisko przez to, że ich organa uderzają na każdego kandydata, który choćby tylko na krok odstępuje od zasad proklamowanych przez organa lewicy. Tak i w walce wyborczej prasa lewicy dowodzi swojej niezmierzłości. Wobec kandydatury byłego ministra Bacha zaczyna ją organa lewicy uderzać w struny łagodniejsze. Jestem przekonany, że lewica przyjąłaby nawet tego męża za swojego, gdyby nie nieupewnienie co do przyszłego charakteru tego męża stanu. Kwestya leży w tem, czy Bach, obecnie 72 letni, na prawdę trzyma się zasad centralistyczno-germanizatorskich, czy też, po wyborze, w danym razie, nie zmieni swoich przekonań tak jak to uczynił w roku 1848, kiedy dla osiągnięcia władzy stał się za liberała centralistycznym despotą?

Prezdyum wyższego Sądu krajowego zamianowało kancelistów sądu krajowego we Lwowie, Emila Matkowskiego i Ignacego Krukszyńskiego oficyalami wyższego sądu krajowego we Lwowie.

Wybory.

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicyi i W. Ks. Krakowskiego na posiedzeniu w dniu dzisiejszym zatwierdził, na podstawie przedstawień komitetów powiatowych przedwyborczych, niżej wyrażone kandydatury na posłów z okręgów wyborczych mniejszej posiadłości, to jest z okręgów wyborczych gmin wiejskich i miasteczek przyłączonych do tychże okręgów, i poleca szanownym wyborcom następujących kandydatów na posłów do Rady państwa:

W okręgu wyborczym mniejszej posiadłości sando-kowo-nowotargko-limanowsko-grybowski — p. Leonarda Jarosza, prezesa sądu w Nowym Sączu.

W okręgu wyborczym mniejszej posiadłości bialsko-żywieckim — bar. Floryana Ziemiakowskiego, ministra J. C. K. Mości i właściciela dóbr.

W okręgu wyborczym mniejszej posiadłości wadowicko-myślenickim — p. Józefa Popowskiego, porucznika w rezerwie wojsk kas. austr.

W okręgu wyborczym mniejszej posiadłości bo-

Przenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU” w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową przenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w hotelu Saskim, handel Bajer przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — Nadesłane (na stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i przenumeratę przyjmują: we Lwowie Agencya „CZASU” w głównym składzie tytoniu Nr. 11 przy ul. Trybunalskiej 14; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (przenumeratę p. W. Raczkowski, Rungstrasse 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelk, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymburze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko przenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. i D. Danbo & C.

W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Fendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

cheńsko-brzeskim — hr. Jana Stadnickiego, właściciela dóbr i posła na Sejm.

W okręgu wyborczym mniejszej posiadłości tarnowsko-pilźnieńsko-dąbrowskim — p. Ryszarda Zawadzkiego, prezesa sądu w Tarnowie i posła na Sejm.

W okręgu wyborczym mniejszej posiadłości tarnobrzecko-mielecko-ropeczyckim — X. kan. Ludwika Ruczkę, proboszcza w Kolbuszowie.

W okręgu wyborczym mniejszej posiadłości rzeszowsko-kolbuszowskim — hr. Zdzisława Tyszkiewicz, właściciela dóbr i posła na Sejm.

W okręgu wyborczym mniejszej posiadłości krośniensko-jasielsko-gorlickim — p. Józefa Jasińskiego, radcę sądu wyższego i byłego posła na Sejm.

W Krakowie d. 23 maja 1885 r.
W imieniu Komitetu centralnego przedwyborczego, przewodniczący Leon Chrzanowski.

W dniu 23 maja r. b. odbył Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicyi i W. Ks. Krakowskiego posiedzenie, w którym wzięli udział wszyscy członkowie komitetu. Nadmienić należy, iż Komitet centralny odnośnie do uchwały swej 10 maja, po zasięgnięciu zdania X. Biskupa krakowskiego, zaprosił do swego grona na członka X. Feliksa Gawrońskiego kanonika katedralnego krakowskiego; z powodu zaś wyjazdu członka Komitetu hr. Stanisława Tarnowskiego, zaprosił Komitet do swego grona p. Stanisława Homolacza, wybranego zastępcą przez Koło sejmowe.

Przedmiotem obrad posiedzenia w d. 23 maja było rozważenie sprawozdań komitetów powiatowych przedstawiających kandydatów na posłów do Rady państwa z okręgów wyborczych mniejszej posiadłości czyli gmin wiejskich i miasteczek przyłączonych do tychże okręgów, rozstrząśnienie aktów zaleconych do tychże sprawozdań i zatwierdzenie kandydatur. Wynik obrad podany jest w powyższem piśmie Komitetu, ogłaszającem zatwierdzone kandydatury na posłów do Rady państwa. A równocześnie uchwałił Komitet centralny, aby przewodniczącym w jego imieniu wyśtósował list do X. Chelmeckiego, kandydującego w okręgu wyborczym mniejszej własności sando-kowo-nowotargko-limanowsko-grybowski, wzywając go uprzejmie, aby po jednomyślnym przedstawieniu przez wszystkie cztery komitety powiatowe w tym okręgu, kandydatury p. Leonarda Jarosza i zatwierdzeniu jej przez komitet centralny, kandydaturę swoją cofnął raczył.

Zatwierdzenie kandydatur na posłów z dwóch jeszcze okręgów wyborczych mniejszej posiadłości w zachodniej części kraju; mianowicie z okręgów: krakowsko-chrzanowsko-wielickiego i łahocko-niżańskiego, musiał zawięzić komitet centralny, ponieważ w celu ostatecznego porozumienia się Komitetów powiatowych w obu tych okręgach co do przedstawienia kandydatów, odbęda się w Krakowie i w Leżajsku zjazdy delegatów komitetów powiatowych. Komitet centralny wyznaczył z swego grona jako delegatów na zjazd okręgowy do Krakowa pp. Henryka Kieszkowskiego i Fryderyka Zolla, a na zjazd do Leżajskiego: hr. Artura Potockiego i bar. Tadeusza Horocha.

P. Władysław Struszkiewicz, przesłał p. A. Mey-snerowi, jako przewodniczącemu komitetu przedwyborczego w Bochni, list, w którym wobec tego, iż komitet centralny zatwierdził na okręg wyborczy mniejszej własności Bochnia-Brzesko kandydaturę hr. Jana Stadnickiego, cofa swoją kandydaturę, uznając „potrzebę karności narodowej i korażę się przed powagą komitetu centralnego przedwyborczego.”

Dziennik polski pisze: Centralny komitet ruski widząc, że wybór ks. Ozarkiewicza i Mandyczewskiego jest zapewniony, postanowił podobno nie przeciwstawić innego kandydata ruskiego. Wśród dyskusyi zaznaczono, że z pomiędzy kandydatów, tak zwanych metropolitalnych, ks. Ozarkiewicz i Mandyczewski są względnie najlepszy, dlatego więc nie powinni Rusini ich odpychać od siebie. Słychać, że centralny Komitet ruski liczy jeszcze tylko na okręgi mniejszych posiadłości Stryj-Drohobycz, Złoczów-Przemysły i Sambor-Stare miasto Turka-Rudki. Co do okręgu Kałusz-Dolina-Bohrka, to uważa go już za stracony, wykonał wszakże jeszcze *coup d'etat*, postawiwszy zamiast Kulaczowskiego kandydaturę p. Hofrata Kowalskiego. Co do p. Wachnianina, to kandydatura jego błąka się w dwóch okręgach wyborczych: Jarosław-Cieszanów i Żółkiew-Rawa-Sokal. Kandydat ten nie ma najmniejszej szansy.

Jutro rozpoczynają się już wybory do Rady państwa i odbywać się będą między 27 maja a 13 czerwca. Dnia 27 maja przystąpi do urny wyborczej kurya gmin wiejskich z Austrii dolnej i Salzburgu; 28 maja kurya gmin wiejskich z Krainy, Austrii górnej, Tyrolu i Vorarlbergu; 29 maja wybierają gminy wiejskie na Bukowinie, w Istrii, Gorycy i Gradyse, tudzież pierwsze ciało wyborcze w Tryeście; 30 maja wybierają miasta w Tyrolu i Vorarlbergu; 1 czerwca gminy wiejskie w Czechach, miasta w Austrii dolnej i górnej, w Salzburgu i na Bukowinie, tudzież drugie ciało wyborcze w Tryeście i Izby handlowe w Tyrolu i Vorarlbergu; 2 czerwca gminy wiejskie w Styryi, w Morawie, w Karyntyi, w Galicyi, miasta w Krainie, Istrii, Gorycy i Gradyse, tudzież Izba handlowa w Salzburgu; 3 czerwca gminy wiejskie na Śląsku, miasta w Czechach, Izby handlowe w Austrii dolnej, Austrii górnej, Krainie i Bukowinie, tudzież wielka własność w Tyrolu; 4 czerwca miasta na Śląsku, w Styryi i Karyntyi, Izby handlowe w Czechach i wielka własność w Austrii dolnej, Krainie i Bukowinie; 5 czerwca w Austrii handlowe w Karyntyi na Śląsku, w Gorycy i Gradyse, tudzież wielka własność w Czechach, w Austrii górnej i Salzburgu; 7 czerwca trzecie ciało wyborcze w Trye-

ście; 8 czerwca gminy wiejskie w Dalmacji, miasta w Galicji, Izby handlowe w Styryi i wielka własność na Szląsku, w Morawii, Istrii, Gorycy Gradyse i w Karyntyi; 9 czerwca wielka własność w Styryi; 10 czerwca miasta w Dalmacji, Izby handlowe w Galicji i w Tryestie; 11 czerwca wielka własność w Galicji; 13 czerwca głoszą najwyżej opodatkowani w Dalmacji.

Z Czerniowce donoszą: Komitet obywateli polsko-ruskich, zawiązany dla popierania kandydatury p. Antoniego Kochanowskiego, uchwalili połączyć się z wspólnym komitetem obywatelskim, który postanowiono zawiązać w tymże samym celu na zgromadzeniu przedwyborczym, zwołanem na piątek d. 22 b. m. Na zgromadzeniu tem wypowiedział p. Kochanowski mowę kandydacką, w której oznajmił, iż należał i w danym razie należał będzie do klubu Coroniniego w Radzie państwa, który to klub będąc środkiem lewej strony, utrzymuje równowagę między oboma przeciwnymi obozami. Do zjednoczonej lewicy mowa należałaby nie mógł, bo zasadą tego stronnictwa jest opozycja dla opozycji i bezwzględna walka z dążeniami wszystkich innych narodowości. Błędna polityka lewicy nie jest w stanie zyskać dzisiaj nowych zwolenników w Austrii i w ogóle, zdaniami mowcy, jest rzeczą wątpliwą, ażeby stronnictwo, wyrażające podobnie skrajne i wyłącznie niemieckie tendencje, będzie się mogło długo utrzymać. Mowa nie wstąpi nigdy do klubu, który, jak właśnie powyższy, może bezwiednie, ale jednak działa na szkodę monarchii. Mowa pragnie zawsze stać obok tych mężów, co pragną zgody i pokoju, jakkolwiek nie mają obawy przed walką.

Stręciwszy w ten sposób swoje polityczne zapatrywania, przedstawił następnie mowca swoje zasługi, jakie w dotychczasowej działalności państwowej położył około dobra kraju i miasta, poczem jeden z wyborców zainteresował w następujących kwestiach: 1) Jakże stanowisko zajmie kandydat wobec kwestyi otwarcia granicy od strony Rumunii? 2) Czy kandydat będzie działał w tym kierunku, ażeby językowi polskiemu na Bukowinie w miejscowościach, gdzie ze względu na liczbę polskich mieszkańców, zachodzi tego potrzeba, przyznane zostały odpowiednie prawa w szkole i w urzędzie? 3) Czy kandydat może przyczynić, iż będzie dążył do otwarcia ruskiego gimnazjum w północnej części Bukowiny.

P. Kochanowski: „Na pierwszą interpelację odpowiadam, że w interesie kraju leży, ażeby zamknięcie granicy od strony Rumunii pozostało niezmienionem. Po zamknięciu granicy, rząd na podniesienie chowu była wylóżył już 200,000 złr., nie licząc nakładów poszczególnych Towarzystw i osób. Z otwarciem kordonu, kulkietnia praca zostalaby całkowicie zniszczoną. Takie jest moje osobiste zapatrywanie i w tym kierunku będę działał.

„Co do drugiej interpelacji, to rząd niewątpliwie uwzględni wszystkie słuszne żądania narodowości. Sprawa ta jest w toku, a mojem zapatrywaniem jest, iż każda nanka winna być udzielana w ojczystym języku. W myśl tej opinii w swoim czasie za tem wystąpię.

„Wreszcie co do ruskiego gimnazjum, wiadomo mi, że od kilku lat kwestya ta jest omawiana, i skoro tylko wykaże się zapewnienie frekwencji dla zakładu, nie nie stanie na przeszkodzie, by gimnazjum otwarto, czego ze swej strony nie o-mieszkać poprzeć.

Po tych odpowiedziach, przyjętych oklaskami, wybrano komitet, który ma się zająć popieraniem kandydatury p. Kochanowskiego.

Czerniowiecka „Rada ruska“ wydała do ruskich wyborców północnej części Bukowiny odezwę, w której zaleca następujące kandydatury: 1) Na okręg wyborczy Koceń-Wyżnica, ministra wyznań i oświecenia barona Conrada. 2) Na okręg wyborczy Czerniowiec-Seret-Szostyniec, Dra Ryszarda Nowaczewskiego, adwokata w Czerniowcach. Równocześnie wydał komitet wyborców polsko-ruskich odezwę, w której zaleca w Suczawie kandydaturę p. Kornela Kosowskiego, radcy sądownego i dotychczasowego posła. Tymczasem czerniowiecka „Gazeta polska“ otrzymuje z Radowic, Seretu i Suczawy wieści wcale niefortunne. Agitatorowie p. Tomaszczyka uwiązają się gorliwie, otrzymując poparcie z Czerniowcem. Byli tam już pp. Dr. Ritt, Tittling i Dr. Wachtel, wpływowi zarządcy masy Achnera. Mówią, że pp. Tomaszczyk, Wagner i Pitey zawarli z sobą tajny sojusz zaczepno-odporny dla wspólnej pomocy. Szanse p. Tomaszczyka stoją tem lepiej, że podobno pp. starostowie są osobistymi przyjaciółmi kandydata, a więc p. Kosowski niewiele od nich może się spodziewać. Obliczają, że w Suczawie ma dotychczas p. Kosowski 3/4 za sobą, w Serecie prawie tak samo, ale Radowice może uważać za stracone. Powinno to stać się bodźcem dla żywiołów antonimicznych, by starali się zapobiedz smutnemu wynikowi wyborów.

Sprawa neutralności kanału sueskiego.

Wydział komisji kanału sueskiego opracował już projekt do mającego się zawrzeć międzynarodowego traktatu względem wolnej żeglugi na pomienionym kanale, jego neutralności na przypadek wojny i względem nadzoru nad postanowieniami wspólnej umowy. Z wyjątkiem art. 10, traktującego o spornym dotąd „nadzorze“, wszystkie inne artykuły złożone zostały za wspólną zgodą wszystkich mocarstw, przyjętymi więc zostaną niezawodnie w plenum komisji. Przy spornym jeszcze artykule 10ym podajemy, oprócz brzmienia proponowanego przez większość Wydziału, także odmiennie propozycje Anglii i pośredniczący wniosek Włoch.

Projekt Wydziału brzmi, jak następuje:

„Art. 1. Przeznaczony dla żeglugi powszechnej kanał sueski będzie, jako droga handlowa neutralna, tak w czasach wojennych, jak pokojowych, otwartym dla każdego okrętu, czy to handlowego, czy wojennego, bez różnicy bandery, udającego się z jednego morza do drugiego. Skutkiem tego obowiązują się mocarstwa, zawierające niniejszą umowę, nie sprzeciwiać się takiemu „przejazdowi przez kanał“ ani w czasach wojennych, ani pokojowych i starać się o to, ile będzie w mocy każdego, aby postanowienie to wszyscy szanowali.

Kanał ten nie może być nigdy ułedz blokady, zaprowadzonej przez jedną ze stron wojujących, ani żadnemu innemu prawu wojennemu.

Art. 2. Ponieważ wysokie strony, zawierające niniejszą umowę, uznają, że kanał wody słodkiej jest dla kanału żeglownego niezbędnym, biorą akt ze zobowiązania, jakie chędyw przyjął względem Stowarzyszenia kanału sueskiego co do tego ka-

nału i zobowiązują się nie czynić żadnej szkody temu kanałowi i jego odnogom.

Art. 3. Kontrahenci zobowiązują się do szanowania pewności materyałów, urządzeń, budynków i robot przedsięwziętych, tak na kanale żeglownym, jak na kanale wód słodkich.

Art. 4. Na żadnym punkcie, pływającym nad kanałem, nie wolno wznosić obwarowań, ani też na takim, żkady operacje zaczepne na kanał uskutecznić można.

Nie będzie też wolno obsadzać wojskiem żadnego punktu, z któregoby wjazdowi do kanału lub wyjazdowi z niego przeszkodzić można, albo przewrócić żeglugę na nim.

Zakłady, ubezpieczające kanał od strony morza i połączone z nim porty, muszą być wolne od wszelkiej akcyi wojennej.

Art. 5. Ponieważ w myśl art. 1go obecnej umowy, w czasach wojennych nawet okrętom wojennym mocarstw wojujących przejazd przez kanał ma być dozwolonym, waruje się niniejszem, że w obszarze kanału i połączonego z nim wód śródziennych nie ma być wykonywanym żaden czyn wojenny, nawet w takim razie, chociażby wys. Porta była stroną wojującą.

Okrętom nie będzie wolno w obrębie kanału ani zabierać, ani wysadzać wojsk, ani też nalaflować lub wyladowywać amunicji lub innych potrzeb wojennych.

Okrętom wojennym nie będzie wolno zatrzymywać się w czasach wojennych w kanale dłużej niż 24 godzin; między wyjazdem lub wjazdem okrętu jednej a drugiej strony wojującej taka sama upłynąć musi przestrzeń czasu.

Art. 6. Okręty zabrane ulegają tym samym przepisom.

Art. 7. Każde mocarstwo, którego statek wojenny wyrządzi jakąś szkodę kanałowi, winno w jak najkrótszym czasie zwrócić kosztu reparacji i wynagrodzić wynikłe ztąd szkody, z zastrzeżeniem rekursu do właściwego trybunału w razie przeciążenia.

Art. 8. W wodach śródziennych z kanałem w związku zostających, łącznie z jeziorem Timsah i z jeziorem gorzkim, żadne mocarstwo statku wojennego utrzymywać nie będzie.

W portach Port-Said i Suez każde z mocarstw będzie mogło utrzymywać po dwa okręty, ale nie więcej. Prawa te jednak strony wojujące nie będą mogły wykonywać.

Art. 9. Postanowienia artykułów 4, 5 i 8 niniejszej umowy, z wyjątkiem postanowień artykuła 4 co do wznoszenia obwarowań, nie mają być przeszkodą w chwytaniu się środków, jakiego Sultana lub chedyw działający w jego imieniu w granicach zakreślonych fermanami, uznali za potrzebne do bronięcia Egiptu i utrzymania w nim porządku. Środki te nie powinny jednak w żadnym razie tamować wolnej żeglugi na kanale.

W razie, gdyby Sultana i Chedyw mieli się cnie spowodowanymi do przekroczenia wskazanych tu granic, muszą się w tej mierze porozumieć z mocarstwami.

Art. 10. Komisya złożona z reprezentantów mocarstw, które podpisały deklarację londyńską z d. 17 marca r. 1885, a w której skład wchodzi także z głosem doradczym delegowany rząd egipski, będzie stale znajdować się w miejscu i odbywać swe czynności pod przewodnictwem wyznaczonego w tym celu reprezentanta Turcji. Co do zapewnienia kanału, porozumiewać ona się będzie z zarządem stowarzyszenia kanału sueskiego i dopilnuje tego, aby obowiązujący regulamin żeglowny i policyjny ściśle był zachowywanym. W granicach swej kompetencji dbać będzie o to, aby postanowienia obecnej umowy były zachowywane, i o środkach, jakie w tej mierze uzna za konieczne, zawiadamiać będzie mocarstwa. Czynności jej nie mogą oczywiście wliczać w niczem zwierzchnictwu sultana.

Delegowani Wielkiej Brytanii wnieśli do artykułu tego następującą poprawkę:

Rząd egipski obmyślił środki, aby postanowienia obecnej umowy przeprowadzić i utrzymać. Gdyby siły egipskie nie wystarczały do sprostanienia temu zadaniu, odwołać się musi rząd egipski do sultana i do mocarstw, które podpisały deklarację z dnia 17 marca 1885. Wysokie strony kontrahujące porozumieją się w takim razie bezwzględnie i zarządzą wspólne środki, na każdy raz potrzebne. Reprezentanci mocarstw, rezydujący w Egipcie, czuwać będą nad wykonaniem postanowień obecnej umowy i o każdym naruszeniu lub o niebezpieczeństwie naruszenia tych postanowień mocarstwa swe zawiadamiać.

Delegaci Włoch zaś podali następującą poprawkę:

Reprezentanci mocarstw podpisujących niniejszą umowę, rezydujący w Egipcie, czuwać będą nad dopełnieniem jej postanowień i zawiadamiać bezwzględnie swe rządy o każdym zaszlem naruszeniu granic lub o grożącym niebezpieczeństwie naruszenia ich.

Jeśli wybuchnie wojna, albo bezpieczeństwo kanału narażonem będzie przez wybuch zaburzeń w Egipcie, zbiorą się pozmienieni reprezentanci bezzwzględnie pod przewodnictwem wydelegowanego w tym celu reprezentanta Turcji, przypuszczając do grona swego delegowanego Egiptu z głosem doradczym, a porozumiewawszy się co do regulaminu żeglownego i policyjnego z Towarzystwem kanału sueskiego, wydadzą stosowne rozporządzenia.

Art. 11. Rząd egipski w granicach zakreślonych fermanami i pod nadzorem postanowionym artykułem 10ym, zarządzi środki potrzebne do przeprowadzenia i utrzymania postanowień niniejszej umowy.

Postanowienia artykułów 4, 5 i 8, z wyjątkiem postanowień artykuła 4, co do wznoszenia obwarowań, nie mają tamować tych zarządzeń. Gdyby rządowi egipskiemu zbywało na wystarczającej sile, uda się do Porty, która w takim razie zawiadomi o tem mocarstwa, które podpisały deklarację z d. 17 marca 1885, aby wspólnie obmyślić środki potrzebne.

Art. 12. Mocarstwa zawierające umowę przyrzekają sobie, że żadne z nich nie będzie się stało drogą układow międzynarodowych o jakakolwiek terytoryalną lub handlową korzyść, naruszającą równość praw używania kanału sueskiego.

Art. 13. Mocarstwa oświadczają, że klauzula niniejszego traktatu nie uwalniającą w niczem ani zwierzchnictwem prawom sultana, ani prawom chedywa, nadanym mu fermanami.

Art. 14. Mocarstwa, zawierające umowę, obowiązują się zawiadomić o konwencji tej państwa, które jej nie zawierały, i zaproszą je do przystąpienia do niej.

Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

Lwów 25 maja.

(L. G.) W dniu wczorajszym i dzisiejszym odbywały się posiedzenia Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, jednego z najmłodszych, lecz najżywczej sioł stowarzyszeń. Uderzać to musi, że pożyteczność tego stowarzyszenia, ważność i doniosłość pierwszego publicznego objawu jego życia i jego żywotności, w dziennikarstwie krajowem mało znalazły uznania. Większe dzienniki lwowskie ani słowem nie odeszły się dotąd o tych posiedzeniach, tem silniejsze też wrażenie uczynił i tem sympatyczniej przyjęty został wasz artykuł, witający pierwszy zjazd nauczycieli szkół wyższych i należycie oceniający jego znaczenie.

Zanim podam przebieg obrad, gruntownie przygotowanych a przeprowadzonych z uznania godną powagą i wielkim przejęciem się ważnością spraw na porządku dziennym postawionych, pozwolcie, że skreślę wam najprzód ogólny charakter tego pierwszego w swym rodzaju zjazdu, a ważniejszego od wielu innych szumnie podnoszonych.

Obrady, poprzedzone uroczystym nabożeństwem, które odprawił w katedrze ormiańskiej S. Neuburg, odbywały się w sali ratuszowej, zapelnionej po brzegi. Przeszło stu nauczycieli przybyło z różnych stron kraju, nauczyciele lwowscy stali się prawie w komplecie, tak, że posiedzenia odbywały się przy udziale przeszło dwustu osób. Na honorowem miejscu zasiadł Jego Ekscellencya p. Namiesnik, obok niego zajęli miejsca Dr Antoni Malecki, dalej K. kanonik Lewicki, p. Pietruski, Dr Teofil Gerstman, członkowie Rady szkolnej krajowej (z sekcji dla szkół ludowych), inspektorowie krajowi Mandymur i Baranowski, profesorowie uniwersytetu lwowskiego Stanecki, Freund, Kreuz, Fabian.

Obradom przewodniczył prezes Towarzystwa Dr Bronisław Radziszewski, profesor uniwersytetu, lub w jego zastępstwie Dr Zygmunt Samolewicz, dyrektor gimnazjum Franciszka Józefa. Obowiązkowi sekretarzy sprawowali prof. Dobrzański, Dr Maciszewski i T. Soltyś. Po prawej stronie przysiadł wskazano miejsca delegatom kół nauczycielskich poszczególnych miast, między nimi zasiadli delegaci koła krakowskiego z swym przewodniczącym Dr Michałem Bobrzyńskim na czele; po lewej stronie sprawodawcy miejscowych dzienników, na galeriach liczna publiczność.

Zagalił posiedzenie dłuższą a znakomitą przemową Dr Radziszewski, — przedstawiając rozwój Towarzystwa w ubiegłym roku, które licząc przy zawiązaniu około dwustu członków, dzisiaj ma ich już pięćset dwudziestu i własny organ swą posiadania. Zaznaczył wielkie trudności i uprzedzenia, z którymi nowe Towarzystwo walczyło msiąc; podniósł w sposób serdeczny i uprzejmy gorliwy udział Koła krakowskiego w organizacji Towarzystwa, wskazał zadania i cele, ich trudność i doniosłość. Otnęło i nadzieję, że cele te wedle możliwości spełnione zostaną, czerpie Towarzystwo z ogólnej sympatii, którą je społeczeństwo obdarza, a szczególnie z życzliwości i przychylności władz szkolnych, których najwyższy reprezentant, JE. p. Namiesnik, Prezydent Rady szkolnej krajowej, posiedzenie swą obecnością zaszczylił raczył.

Gorące przyjęcie, jakie znalazła mowa przewodniczącego, świadczyło, iż wypowiedział myśli i uczucia wszystkich zgromadzonych.

Ze spraw stojących na porządku dziennym trzech długich posiedzeń, najwyższe zajęcie obudziła sprawa nauki języka polskiego, jako podstawy wszelkiego wychowania. Sprawa ta zajęła prawie całe pierwsze trzechgodzinne posiedzenie.

Znakomite wywody referatów, prof. Fr. Próchnickiego i J. Sedzimir, wprowadziły sprawę na właściwe tory, windykując dla języka ojczystego należne mu miejsce w dziedzinie wychowania.

Tak w tej, jak i w drugiej żywotnej sprawie, będącej kulminacyjnym punktem drugiego (popołudniowego) posiedzenia, w sprawie upadku i związania szkół realnych, tadzież możliwych ich sanacji (przedstawionej dowodnie i treściwie w referatach D. Dziwińskiego i J. Rottera) zgromadzenie zachowało uznania godne umiarkowanie, nie wybiegając w dyskusji i uchwałach rezolucyj poza zakres możliwości i w dziedzinę tradytnych do urzeczywistnienia projektów i zadań, lecz stojąc na realnym gruncie ustawy i faktycznego stanu rzeczy, żądając tylko dobrej woli i obywatelskiej gorliwosci od tych czynników, od których zależy wprowadzenie w życie ważnych ze wszelki miar i pożytecznych myśli, podniesionych w sposób poważny i męski, a aprobowanych jednomyślnie prawie zgodą dwustu zgromadzonych nauczycieli, podzieleni też zapewne przez ich ogół, który na posiedzenia przybył nie mógł mimo najszerszej woli.

O przebiegu tych spraw, jakoteż o przedmiotach, traktowanych na dzisiejszem trzecim pięciogodzinnem posiedzeniu, podam wam wiadomość w liście następnym.

Na tem ostatniem posiedzeniu dokonano też wyborów na rok przyszły. Przewodniczącym obrano jednomyślnie Dra Radziszewskiego-Bronisława, jego zastępcą Dra Zygmunta Samolewicza, a bu rza oklasków, którą wywołało obwieszczenie rezultatu wyborów, była oznaką prawdziwego szacunku uznania, jakie się słusznie należy tym mężom, stojącym na czele Towarzystwa, pracującym gorliwie i wytrwale dla wspólnego dobra, podejmującym obok trudów przewodnictwa także żmudne i mozolne referaty. Do wydziału jednomyślnie lub prawie jednomyślnie wybrani zostali pp. Borowski, Dr Cwikliński, F. Fisher, Dr Krentz, Polański, Soleski, Dr Rodecki, Librowski, T. Soltyś, Dr Freund, Zaliński, Skupniewicz.

W dniu wczorajszym, w niedzielę, po dwóch długich posiedzeniach, przyjmowali miejscowi uczestnicy walnego Zgromadzenia przybyłych gości świętym bankietem, w salach Tow. „Erohsinn“ w hotelu Georgera. Zasiadło przy ogromnych stołach przeszło 200 osób. Na honorowem miejscu usiadł Dr Antoni Malecki, obok niego prezes Dr Radziszewski i przewodniczący krakowski Koła Dr Bobrzyński. W zgromadzeniu, podejmowanym nader gościnnie przez komitet gospodarzy, na którego czele stał Dr Cwikliński prof. uniwersytetu i Józef Soleski, prof. szkoły realnej, zapanował nastroj serdeczny, spowodowany tem pierwszym zbliżeniem się pracowników w dziedzinie wyższego wychowania, gościnnością i uprzejmością gospodarzy i szczerą wdzięcznością gości.

Szereg toastów rozpoczął Dr Radziszewski, charakteryzując na wstępie stosunek Towarzystwa do władz szkolnych, do kraju, szkół i nauczycielstwa, a czerpiąc pobudkę z niniejszego walnego zgromadzenia, oparł nadzieję pomyślnego spełnienia żądań i życzeń w przychylności naczelnika najwyższej magistratury szkolnej. „Im kto wyżej stoi tem szersze obejmuje widnokrąg, tem dalej w przyszłość spogląda“ — rzekł mowca i wznosił toast na cześć Jego Ekscellencyi, Pana Namiesnika, który zgromadzeni powitali grzmiącym okrzykiem. Następnie witał Dr Cwikliński zgromadzonych gości.

Dr Bobrzyński w odpowiedzi wznosił toast na pomyślność Wydziału Towarzystwa i komitetu gospodarczego. Dr Radziszewski w gorących, a serdecznych słowach, uznając prace krakowskiego Koła, wypił za zdrowie krakowskich nauczycieli i ich przewodniczącego, Dra Bobrzyńskiego; prof. Habura wniósł toast na cześć Rady szkolnej krajowej; Dr Fabian na cześć Towarzystwa pedagogicznego, które zainicjowało ruch żywszy na polu szkolnictwa i zainteresowało ogół sprawą wychowania. Z kolei wniósł Dr German toast na cześć Dra Antoniego Maleckiego. Łatwem było zadanie, bo od pierwszych słów, z których zgromadzeni poznać mogli, do kogo ten toast jest skierowany, przemówienie przerywały entuzjastyczne oklaski i okrzyki na cześć sędziwego nestora naszego szkolnictwa, jednego z prawodawców szkół naszych i prawodawcy naszego języka, który śledząc gorliwie bieg obrad, biorąc udział w dyskusji, dal zgromadzeniu nauczycieli niejako sankcję w imie nin starszego, a tak zasłużonego pokolenia profesorów. W zebraniu zapanował nastroj uroczysty i rzewny, łatwy do zrozumienia, gdy się zważy, iż przynajmniej połowa zgromadzonych należała do uczniów sędziwego profesora, a każdy z nich z dzieł zasłużonego pisarza czerpał znajomość ojczystego języka. Toast ten przemienił się w serdeczną owację, tem szerszą, że nieprzygotowaną i nieobliczoną. Dr Malecki, do łez wzruszony, w gorących słowach dziękował za te objawy sympatii, miłości i wdzięczności, oświadczając, iż dzień ten za najpiękniejszą chwilę swego życia uważa, znajdując w nim nagrodę za pracę na polu szkolnictwa i języka polskiego.

W dalszej kolei toastów przemawiali p. Platon Kostecki na cześć szkół polsko-ruskich, profesor Soleski na cześć uniwersytetów i politechniki, Dr Petelencz na cześć redakcyi *Muzeum*, Dr Radziszewski na cześć duchowieństwa, w którego imieniu podziękował S. Neuburg; profesor Lewicki (z *Przemyśla*) wniósł toast na pomyślność młodzieży, prof. Polak (z *Sambora*) na cześć dziennikarstwa, prof. Stanecki na cześć nauczycieli ludowych. Szereg toastów zamknął Dr Cwikliński gorącym przemówieniem na temat: „kochajmy się.“ Opisałem szerzej uroczyste chwile, gdyż obok poważnych, a płodnych w rezultaty obrad, nie małe znaczenie ma też bliskie takie zetknięcie się ludzi jednego zawodu, ożywionych szczerą chęcią obywatelskiej pracy około podniesienia sprawy publicznej wychowania.

Na posiedzeniu dnia następnego, po ogłoszeniu rezultatu wyborów, powstał Dr Bobrzyński, otoczony krakowianami i dziękując lwowskim kolegom za gościnność i serdeczną uprzejmość zaprosił zgromadzonych na mocy uchwały Koła krakowskiego, na rok przyszły na walne zgromadzenie do Krakowa, co z uniesieniem przyjęto. Tak słowa mowcy tego, jak i głos Dr Lenkiewicza, który po zakończeniu obrad, podziękował przewodniczącemu i wydziałowi Towarzystwa za serdeczne przyjęcie, jakkolwiek wymowne i piękne, słabym tylko były wyrazem uczuć, przepielniających serca gości, którzy z łałem opuszczali mury Lwowa, spiesząc do dalszej ciężkiej zawodowej pracy. Na dworcu kolei żelaznej żegnała znaczna ilość lwowskich nauczycieli z Dr Radziszewskim i Dr Samolewiczem na czele odjeżdżających na zachód gości, którzy ze zjazdu tego najmilziej odnoszą wspomnienia, w poczyni, iż spełnili obywatelskie obowiązki, a poznali w kolegach lwowskich serdecznych przyjaciół i wytrwałych współpracowników.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 maja.

Arcyksiąża Albrecht przybędzie jutro w podróż swej inspekcji po Galicji do Krakowa, gdzie się odbędzie wielka rewia. W dniu 29 b. m. przybędzie Arcyksiążę do Tarnowa, w dniu 30 do *Przemyśla*, a w d. 1 czerwca do Lwowa.

— Arcyksiążę Wilhelm, inspektor artylerji, wczorajszym popołudniem pociągami wieczorowym przejechał z Wiednia przez Kraków do Lwowa.

— Bar. Alesani, prezydent rządu krajowego na Bukowinie, w sobotę wieczorem przejechał z Wiednia do Czerniowce.

— Dr Ludwik Thallock, członek Akademii węgierskiej, bawi w Krakowie, z powrotem z dłuższej wycieczki naukowej do Petersburga i Moskwy, gdzie zebrał cenne zbiorcze archiwalne, odnoszące się do dziejów węgierskich, zwłaszcza zaś do historii stosunków między Węgrami a Polaką.

— Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego odbędzie się jutro we środę d. 27 go o godz. 6 w sali Akademii Umiejętności, na którym prof. Dr Obalński ożaki kilka narządów nowych własnego pomysłu, a Dr Jan Rosner opisz przypadek leczony w klinice prof. Dra Madrowicza.

— Na Bielany dążyło tego roku tyle rozmaitych powozów, fur i wozków, iż ci, co za obowiązek nie jako uważają co roku znaleźć się na Bielanach, nie pamiętając tak licznego tłumu na dolinie obok eremu XX. Kamiedulów. Pastelniki kamiedulski zwiędzają bardzo licznie, zaopatrzone są w niej w ładne okazy kwiatów, a dziewczęta wiejskie zaopatrywały się tego roku bardzo licznie w mirty, na wianki ślubne. — Tłum różnobarwny za to w lesie kupił się koło namiotów, huśtawek, karuzel i „szczęśliwości świata“, z którymi namiot ustawił przemysłny Niemiec, a reklamę korzystną robiły mu dwie małpy, ku wielkiej uciechcie ludu wiejskiego. Nie obeszło się bez nielicznie rozdzierającej uszy muzyki „młaskotów“, bez wypadków mniej więcej nieszczyśliwych i bez bójek, w których co najwyżej obrażonemu utoczono krwi z nosa — nie obeszło się wreszcie w dniu wczorajszym bez deszczu. A przecież nawet deszcz nie wstrzymał wielu od wycieczki i choć pod parasolami Bielany zwiędzieli musieli. Jedną wszakże uwagę zrobić należy, że mianowicie tego roku, aż pierwszy dzień Zielonych Świąt tak był pogodny, mało bardzo widać było ogni sobotkowych, które dawniej płoły po wzgórzach, na całym łańcuchu odległych wzgórz i dodawały szczególnego uroku powrotowi z Bielan, podnosząc pogodnej nocy majowej...

Z kolei Karola Ludwika. Z d. 1 czerwca r. b. wchodzi w życie nowy rozkład jazdy na liniach kolei Karola Ludwika; ważniejsze zmiany dla pociągów osobowych są następujące: Pociąg kursyński Nr. 3 odchodzić będzie z Krakowa o 1 godzinę i 4 minuty wcześniej niż dotychczas, t. j. o godzinie 7 m. 59

rano, pociąg zaś kursyński Nr. 4 z Podwołoczysk o 1 godzinę 17 minut później, t. j. o godzinie 9 m. 40 przed południem, ze Lwowa o godzinie 2 m. 5 po południu. Obydwa te pociągi będą miały bezpośrednie połączenie w obydwóch kierunkach t. j. z Wiedniem, Kijowem i Odessą, a oprócz tego łączący się będzie pociąg Nr. 4 na stacyi w Krasnem, tak z pociągami do B.ódów, jakoteż z Brodów jadącym, w Jarosławiu zaś z pociągami wychodzącym z Sokala. Stale lub też warunkowo zatrzymywać się będą pociągi pospieszne N. 1 i 2 w Czarniej, pociąg kursyński N. 3 w Podgórze i w Krasnem, a pociąg kursyński Nr. 4 w Krasnem. Pociągi mieszane N. 403 i 404, dodatkowo zaprowadzone od 1 maja r. b., kursować będą i nadal pomiędzy Jarosławiem a Sokalem, tak, iż pociągi pospieszne N. 1 i 2, kursujące na głównej linii, będą miały połączenie w Jarosławiu z pociągami Nr. 403, jadącym do Sokala, pociąg zaś Nr. 404, odchodzący z Sokala, łączący się będzie z pociągami mieszanym Nr. 8, kursującym na głównej linii do Krakowa. Pomiędzy Krakowem a Wieliczką kursować będą, oprócz istniejących już dwóch mieszanich pociągów, jeszcze dwa inne pociągi mieszane N. 503 i 504, którymi każdego dnia pojechać będzie można rano do Krakowa, a w nocy do Wieliczki.

— Prezydent Magistratu wydał następujące obwieszczenie: Ciężką klęską pożaru dotknięte zostało miasteczko Wyżnica na Bukowinie, który to pożar w dniu 17 kwietnia b. r. 130 domów w przynę obrócił i mieszkańców ich rzucił na pastwę największej nędzy, pozbawiając ich całego ruchomego i nieruchomego mienia. Około 600 osób pozostałych bez dachu i bez sposobu do życia, pokłada jedyną nadzieję ratunku w miłosierdziu ludzkim. — Chcąc zatem przynajmniej w części ulżyć tej wyjątkowej nędzy pogorzalców w Wyżnicy, rozpisuję niniejszem wskutek odezwę c. k. Rządu krajowego w Czerniowcach z dnia 1 maja b. r. l. 301 (prez. i reskryptu c. k. Namiestnictwa we Lwowie z d. 6 maja b. r. l. 4317) prez. skłarki na powyższy cel w mieście Krakowie i upoważniam Sekretarza prezydialnego oraz komisarzy obwodowych do przyjmowania datków dobrowolnych na cel powyższy.

— Krakowski Towarzystwo Oświaty ludowej odbyło w sobotę dnia 23 b. m. walne Zgromadzenie w sali Rady miejskiej, wobec bardzo skąpczej liczby członków a ta obojętność dla spraw tak ważne i szlachetne cele mającego Towarzystwa robiła bardzo przykre wrażenie. Zgromadzenie zagal przewodził X. kan. Pelczar, wykazując, co Towarzystwo działo od czasu ostatniego Walnego Zgromadzenia i wyzwał w gorących słowach do zainteresowania się i wzięcia udziału w pracy nad ludem wiejskim. Podniósł też X. Pelczar przykład w tej mierze Marszałka krajowego Dra Zyblikiewicza, ale, aby raniejsz szła ta praca, potrzeba by wszyscy do niej czynnie się przykłądali, choćby tylko dostarczając ludowi książek odpowiednich. Na wniosek przewodniczącego, Zgromadzenie uczciło przez powstanie z miejsca pamięć Ludwika Władysława Anczyca. Sekretarz Towarzystwa Dr Dądle Wilhelm odczytał sprawozdanie z czynności Wydziału za czas od 15 maja 1883 do 31 grudnia b. r., które w streszczeniu podamy, jak również sprawozdanie rachunkowe komisji kontrolującej, które odczytał p. Michał Gula, a które dowodził, że zmniejsza się liczba członków i wkładek, a mnożą zażaległości. Zgromadzenie udeiliło Wydziałowi absolutorium, lecz odczytało ostatni punkt porządku dziennego, t. j. Wybór Wydziału i Prezesa, albowiem i za mało było zebranych członków i potrzebnem jest jeszcze porozumienie się w tej sprawie z kółkami akademickimi.

— Komisya przemysłowa Rady miejskiej odbyła posiedzenie w piątek, na którym uchwalono przy szkole robót kobiecych u św. Kosłastki zaprowadzić kurs haftu, a nadto zastanawiano się nad urządzeniem tej szkoły dla robót kobiecych i szkół przemysłowych przygotowywanych mężczyzn, by odpowiadały wymogom nowej ustawy. Rozbierano również projekt zawiązania spółki dla robót kobiecych z ukonieczonych uczenniczej szkoły.

— Egzamina. Jak już donieśliśmy, egzamina w szkołach rzemieślniczych odbędą się w dniach 29 i 30 b. m.; w dniu zaś 31 maja b. r. to jest w Niedzielę, o godzinie 9-jej z rana, będzie odprawione w kościele OO. Franciszkanów na zakończenie roku szkolnego dzękczynne nabożeństwo, po którym nastąpi rozdanie nagród między najpłinniejszych uczniów w sali Muzeum techniczno-przemysłowego. — Odtóż Magistrat uprasza majstrów wszelkich rzemioł o jak najliczniejsze wzięcie udziału przy egzaminie, w celu przekonania się o postępie uczniów w naukach, a następnie w nabożeństwie dziękczynnym, jak również przy rozdawaniu nagród.

— Zebranie majstrów szewskich odbyło się w sobotę pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Friedleina celem zawiązania spółki do zakupu materyałów. R. m. Dr F. Jakubowski przedstawił zgromadzonemu potrzebę, cel i warunki takiej spółki. Zgromadzeni podziękowali serdecznie za opiekę i troskliwość Rady miejskiej, uznali potrzebę takiej spółki a zarazem wyrazili nadzieję, że pod opieką Rady miejskiej przyjdzie do skutku spółka, o którą sami już od lat kilku się starali, lecz z braku umiejętności kierownictwa zawiązać nie mogli. Wybrano sześciu członków do zebrania deklaracji o przystąpieniu do spółki i cel-m określenia ilości materyałów, które spółka członkom będzie potrzebowała dostarczać.

— Rozłapione dziś p. miesiąc plakaty, wzywające właścicieli p.ów do stosownego postępowania ochronnego przed wścieklizną, nie mają jeszcze mocy obowiązującej i zostaną usunięte. — Wskazane wszakże w ogłoszeniach środki zostaną wprowadzone we właściwej chwili, dlatego pożądanem jest, aby właściciele psów już wcześniej postarali się o kagańce, gdyż przepis ten będzie bezwarunkowo zastosowanym.

— W Warszawie odbył się ślub p. Władysława Karskiego, syna Wincentego i Konstancyi z Wodzin-skich, z hrabianką Maryą Mieczysławską, córką Wiktolda i Klementyny z Glińskich. X. Arcybiskup Popiel pobłogosławił ten związek.

Endowa odnogi kolei żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej do kopalni węgla, będącej własnością spółki francusko-włoskiej, otrzymała zezwolenie rządowe.

ważny od dnia 1 czerwca 1985 r.

dla szlaków: Zwardoń-Husiatyn, Oświęcim-Podgórze-Płaszów, Sucha-Skawina, Nowy Sącz-Orłów, Grybów-Tarnów, Stryj-Lwów, Drohobycz-Borysław i Zagórzany-Gorlice.

[illegible]

Tarnów-Grybów.

Grybów-Tarnów.					Tarnów-Grybów.				
Kilo- metr.	S t a c y e	Pociąg osob. 413	Pociąg miejsz. 455	Pociąg osob. 415	Kilo- metr.	S t a c y e	Pociąg osob. 414	Pociąg miejsz. 454	Pociąg osob. 416
	Zwardon	7.15	8.50	—		Jarosław	9.26	1.46	7.33
	Orłów	5.43	1.47	7.43		Rzeszów	11.20	3.3	9.02
	Zagórz	—	1.45	—		Kraków	10.57	—	10.46
	Nowy Zagórz	—	—	7.05		Tarnów	2.34	5.17	1.40
—	Grybów	9.30	6.22	11.30	—	Łowczówek	2.51	5.41	1.59
14	Bobowa	9.55	7.3	11.54	11	Tuchów	3.8	6.09	2.19
25	Bogoniowice-Ciępkowice	10.13	7.33	12.12	21	Gromnik	3.25	6.37	2.42
30	Gromnik	10.22	7.48	12.20	32	Bogoniowice Ciępkowice	3.33	6.50	2.53
41	Tuchów	10.40	8.16	12.37	37	Bobowa	3.51	7.22	3.13
51	Łowczówek-Pieśna	10.58	8.40	12.54	48	Grybów	4.14	7.54	3.39
62	Tarnów	11.15	9.3	1.10	62	Nowy-Zagórz	8.21	—	11.17
	Kraków	2.33	—	5.10		Zagórz	—	—	11.35
	Rzeszów	3.25	12.52	4.35		Orłów	8.30	12.24	7.32
	Jarosław	4.50	2.5	6.29		Zwardon	6.24	6.24	—

Gorlice-Zagórzany.

Kilo- metr.	S t a c y e	Pociągi mieszane				Kilo- metr.	S t a c y e	Pociągi mieszane			
		651 II, III, k.	653 II, III, k.	655 II, III, k.	657 II, III, k.			652 II, III, k.	654 II, III, k.	656 II, III, k.	658 II, III, k.
	Nowy-Zagórz odj.	4-14	4-14	1-50	8-50		Gorlice odj.	8-40	7—	4-45	6-35
	Zwardoń "	—	7-15	—	1-47		Zagórany przyj.	8-55	7-15	5—	6-50
	Ordów "	—	—	—	4-52			—	—	—	—
	Nowy-Sącz "	6-51	3-15	—	1-40		Tarnów "	—	11-15	9-03	1-10
	Tarnów "	5-17	2-34	—	—		Nowy-Sącz "	—	—	7-36	12-22
	Zagórany "	9-45	7-45	5-40	7-40		Ordów "	—	12-24	—	—
—	Gorlice przyj.	10-00	8-00	5-55	7-55	—	Zwardoń "	—	6-24	—	9-37
4-4						4-4	Nowy-Zagórz "	12-54	—	—	11-17

Lwów-Stryj.

Kilo- metr.	S t a c y e	Pociąg osob. 817	Pociąg miejsz. 851	Pociąg osob. 811	Kilo- metr.	S t a c y e	Pociąg osob. 818	Pociąg miejsz. 852	Pociąg osob. 812
—	Husiatyn	—	8.—	—	—	Podwołoczyska	—	9.40	5.56
8	Stanisławów	9.40	6.28	11.13	12	Brody	—	11.—	9.21
15	Czyrwów	10.58	5.24	2.12	16	Przemysł	7.59	1.26	3.02
17	Wolica	—	—	—	16	Lwów	11.25	6.55	7.10
17	Bilcze Wolica	2.45	11.34	6.14	12	Basiołowa (przyst.)	7.20	7.28	7.37
24	Piasieczna (przyst.)	2.55	11.49	6.26	19	Głuchowska (przyst.)	11.47	7.38	7.37
30	Mikotajów	3.06	12.15	6.39	27	Fustomity (przyst.)	11.51	7.44	7.43
33	Drohowskie (przyst.)	3.19	12.20	6.43	28	Szczerczec	12.07	8.16	8.5
40	Czerkasy (przyst.)	—	12.34	6.55	32	Miaso Szczerczec (przyst.)	8.20	8.3	8.8
43	Dmytrze (przyst.)	—	12.43	7.02	36	Dmytrze (przyst.)	8.29	8.35	8.15
48	Miaso Szczerczec (przyst.)	—	12.52	7.09	43	Czerkasy (przyst.)	8.38	8.22	8.22
49	Szczerczec	3.37	1.10	7.17	45	Drohowskie (przyst.)	8.32	8.34	8.34
57	Fustomity (przyst.)	3.48	1.27	7.31	52	Mikotajów	9.12	8.39	8.39
60	Głuchowska	3.53	1.36	7.37	59	Piasieczna (przyst.)	9.26	8.51	8.51
64	Basiołowa (przyst.)	—	1.44	7.44	61	Bilcze-Wolica	9.47	9.4	9.4
75	Lwów	4.15	2.10	8.05	68	Wolica (przyst.)	—	9.53	9.8
—	Przemysł	7.47	6.22	—	75	Uhersko-Dobrzany (przyst.)	1.11	10.08	9.20
—	Brody	—	8.22	—	—	Stryj	1.21	10.25	9.34
—	Podwołoczyska	—	10.07	8.58	—	Chyrow	4.32	4.32	1.32
—	—	—	—	—	—	Stanisławów	5.51	5.51	4.48
—	—	—	—	—	—	Husiatyn	—	—	7.22

Borysław-Drohobycz.

[illegible]

Grybów-Tarnów.

[illegible]

Zagórzany-Gorlice.

—	Głuchów	212	10,58	—	grybow.	3,29	4,34	3,49	0,22
403	Głębocka-Fujsztyn	228	11,14	5,24	Paszkowa	8,55	5,1	4,15	6,56
410	Nadby	239	11,25	5,49	Kamionka	9,14	5,23	4,36	7,16
414	Wykopy (przyst.)	247	11,32	6,19	Nowy Sącz	9,29	5,41	4,51	7,38
428	Sambr	3,8	11,50	6,54	—	—	—	—	—
438	Dublań-Kranzberg	3,34	12,73	7,33	Orłów	12,34	8,30	7,32	—
454	Dobrowiany	4,1	12,38	8,14	Orłów	5,43	—	—	—
467	Drohobycz	4,23	12,58	8,48	Nowy Sącz	—	—	—	—
—	Boryslaw	5,44	3,38	—	Miasto N. Sącz (przyst.)	9,44	—	12,34	—
—	B.ryslaw	—	11,49	8—	Mareńkowiec	9,51	—	12,43	—
—	—	—	—	—	Mecina	10,6	—	12,59	—
—	—	—	—	—	Pisarzowa	10,28	—	1,21	—
—	—	—	—	—	—	11,45	—	1,39	—
—	—	—	—	—	—	11,56	—	1,56	—
—	Drohobycz	4,30	—	—	—	—	—	—	—

Stryj-Lwów.

3.10	1.44	10.22	029	Mazana dolna	12.47	3.20
8. 5	4.15	2.10	638	Zaryte	12.47	3.49
—	11.25	7.10	642	Rabka (przyst.)	12.55	3.59
5.33	2.10	11. —	644	Chabówka	1. 1	4. 6
5.59	2.38	11.43	654	Jordanów	1.28	4.31
6. 5	2.45	11.51	662	Osielec	1.45	4.48
6.23	3. 4	12.31	671	Maków	2. 5	5. 7
6.49	3.32	1.24	678	Sucha prz.	2.20	5.22
6.59	3.42	1.36		Podgórze-Plaszów	6.39	10. 8
7.14	3.58	2. 6		Oświęcim	—	11.54
7.24	4. 9	2.20		Podgórze-Plaszów odj.	11.25	—
7.44	4.31	2.47		Oświęcim	8.18	—
7.57	4.45	3. 6	—	Sucha	3. —	5.32
8. 9	4.57	3.29	684	Lachowice	3.14	5.47
8.33	5.21	4. 8	694	Hucisko	3.36	6. 9
9. 2	5.51	4.48	702	Jeleśnia	3.54	6.29
3.10	9.45	12. 2	710	Friedrichshutte	4.11	6.46
12.35	12.30	—	713	Żywiec-Zabłocie prz.	4.17	6.53
2.55	—	—		Biała	5. 3	7.36
6. —	—	—		Wiedeń	5.50	4.20
Poc. miesięcz.	—	—		Wrocław	—	2.34
1.53	—	—		Wrocław odj.	6.18	—
10. —	—	—		Wiedeń	9.30	—
10.31	—	—		Biała	2.35	—
—	—	—		Żywiec-Zabłocie odj.	4.49	7. 2
3.10	8. 5	5.33		Stryj odj.	—	—
—	—	5.59	508	Morszyn	—	—
—	—	6. 5	512	Lisowice (przyst.)	—	—
—	—	6.23	518	Bolechów	—	—
—	—	6.49	531	Dolina	—	—
—	—	6.59	536	Rachn (przyst.)	—	—
—	—	7.14	545	Krechowice	—	—
—	—	7.24	551	Holyn (przyst.)	—	—
—	—	7.44	559	Kahsz	—	—
—	—	7.57	568	Wisłowa (przyst.)	—	—
—	—	8. 9	573	Bedarów	—	—
—	—	8.33	585	Ciechów	—	—
—	—	9. 2	602	Stanisławów prz.	—	—
—	—	—		Lwów	—	—
—	—	—		Czerniowce	—	—
—	—	—		Hołyn odj.	—	—
—	—	—		Lwów	—	—
—	—	—		Stanisławów odj.	—	—
—	—	—		Tyśmienica	—	—

Drohobycz-Borysław.

659	Monasterzyska	"	"	"	3.59
670	Jezierzany	"	"	"	9.37
678	Buczacz	"	"	"	12.42
685	Pyszkowce	"	"	"	4.43
696	Dąbryn	"	"	"	10.8
704	Kalinowszczyzna	"	"	"	9.40
713	Czortków	"	"	"	10.9
723	Hadykowiec	"	"	"	8.20
730	Kopylczyne	"	"	"	7.27
740	Wasylkowce	"	"	"	6.20
750	Husiatyn	"	"	"	8.20

Bilet powrotny albo określony po niższej cenie jazdy uprawnia do powrotu lub dalszej jazdy tylko tę osobę, która z nim podróż rozpoczęła.

+ Te pociągi kursują codziennie z wyjątkiem soboty.

Liczby drukowane grubszym drukiem oznaczają porę nocną od 6 godziny wieczór do 5 minut rano.

Godziny podane podług południka peszteńskiego z wyjątkiem kolei sąsiednich.

Za dokładność połączeń z obcemi kolejami nie ręczy się.

Plany jazdy w formacie kieszonkowym dla wszystkich sz

[illegible]

Wiedeń, dnia 15 maja 1885 roku.

(1347-1-2)

C. k. Generalna Dyrekcya.

Odpowiedzialny Bzadca Drukarni *Józef Łakociński.*